

## „Prosto z Ameryki - relacja Kamila Grovera”

No cóż...niektórym może się wydawać, że mam jakąś obsesję, na tle Bidena, ponieważ poświęciłem mu wiele krytycznych postów. Otóż nie. To nie obsesja – to KONIECZNOŚĆ !. Bowiem osobnik ten, pełniący funkcję głowy państwa (dzięki największemu przekrętowi wyborczemu w historii) , jest NIEBYWAŁYM destruktozem i niszczycielem własnego kraju. Ten człowiek, to KATASTROFA, to ‘amerykański dramat’. Lista godzących w Amerykę decyzji i działań Bidena jest tak długa, że wymagałaby odrębnego, równie długiego posta.

Wymienię hasłowo tylko kilka z nich:

- otwarcie granic dla niekontrolowanej imigracji (obecnie jest już w USA ok. 10mln illegals, a ich napływ osiągnął za czasu Bidena blisko pół miliona)
- promowanie Gender, LGBT oraz związanych z tym anomalii, niszczących podstawowe społeczne wartości - poczynając od rodziny
- oskarżanie własnej ojczyzny o ‘systemowy rasizm’. Dopowiedzmy, kraju który przyjął w ostatnich dekadach ok 30 mln legalnych i nielegalnych imigrantów (czyli wielokrotnie więcej niż cała Europa). Kraju, w którym nie odbyły się z tego powodu żadne protesty społeczne w przeciwieństwie do ‘tolerancyjnej’ Europy, gdzie miały one miejsce. Kraju, który dwukrotnie wybrał na swojego prezydenta czarnoskórego Obamę. Nie byłoby to możliwe bez głosów białych wyborców stanowiących ok.2/3 populacji podczas gdy Afroamerykanie ok 15%.
- stygmatyzacja amerykańskiej armii określeniem - ‘matecznik białego ekstremizmu’ - (dla Trumpa była ona szkołą amerykańskiego etosu) - oraz osłabianie jej sprawności bojowej i prestiżu, lewackim eksperymentem dopuszczającym do służby wojskowej transseksualistów
- wprowadzenie do szkół publicznych skrajnie ahistorycznej, czysto ideologicznej pseudonaukowej dyscypliny, o nazwie „Krytyczna Teoria Rasy” oraz obowiązkowe indoktrynowanie tą teorią, wojskowej kadry oficerskiej. Zacytujmy jedno symptomatyczne zdanie liderki tej ideologii Susan Sontag -”Biała rasa jest WRZODEM na ciele ludzkości”
- pisanie od nowa historii Ameryki. W jej nowej wersji wszystkie (BEZ WYJĄTKU) działania Białych, uznane zostały za rasistowskie bądź supremacyjne.

Zatem śledzę b.uważnie politykę Bidena i jego administracji, będącą świadomym niszczeniem własnej ojczyzny, na zlecenie ‘ukrytej władzy pieniądza’, przed jaką ostrzegał na krótko przed śmiertelnym zamachem już JFK.

Tym razem, zajmę się tylko JEDNYM wydarzeniem.

O co zatem chodzi?

Otóż w nawale wiadomości dot.chaotycznego opuszczania Afganistanu, umknęła nam pewna niezwykle znamienna informacja, obrazująca stopień antyamerykańskiego obłędu, jakiemu uległ Biden.

Chodzi o wypowiedz Bidena w dniu 21 czerwca br. w trakcie obchodów 100- setnej rocznicy zamieszek rasowych w Tulsa w Oklahomie. Przypomnijmy; zamieszki wywołała skarga młodej białej kobiety dot. usiłowania dokonania na niej gwałtu przez czarnoskórego. Zanosilo się na lincz. W obronie Murzyna stanęła grupa uzbrojonych w broń palną jego współplemieńców. Doszło do konfrontacji. W jej wyniku śmierć poniosło 36 osób. Wg ówczesnego rejestru sądowego, zidentyfikowano zwłoki 26 czarnych i 10 białych. Dane te były później podważane przez lewicowych historyków, co prowadziło do zwiększenia liczby ofiar (czyli trochę jak z historią polskiego Jedwabnego). Wedle daleko idących szacunków liczba zabitych to 150 czarnych i 50 białych.

Uzmysłówszy sobie wszakże, że 100 lat jakie nas dzielą od tego wydarzenia, to ponad połowa dziejów Ameryki, jeśli liczyć je od zakończenia Wojny Secesyjnej w 1865. Czyli od czasu, kiedy ostatecznie ukonstytuowały się USA w obecnym kształcie. Jest to zatem dla Stanów niemal zamierzchnia przeszłość. Inna była wówczas mentalność i inne społeczne reakcje. Skoro jednak ją wspominamy, to dlaczego pomija się całą serię zamieszek wywołanych przez czarnych względnie niedawno, bo licząc od lat 60-tych XX w? A były to nie tyle zamieszki, co połączone z pogromami (gł. białych i Azjatów) rebelie, niszczące całe sektory dużych miast.. Przypomnę kilka najbardziej znamienitych:

- Detroit 1965. Ofiary, pożary i masowy rabunek (po tej rebelii, miasto już się nie podniosło z upadku)
- Watts (dzielnica LA) w tym samym 1965r. (sytuacja b.zbliżona do poprzedniej)
- Los Angeles 1992. Po spalowaniu R.Kinga (jadącego na promilach i nie reagującego na wezwania policji), jego ziomale dokonali podpażeń i rabunków, których koszty wyniosły miliard dolarów wg.ówczesnej wartości. Rebelianci zabili 63 osoby i ranili 2383 (głównie Azjatów i białych).
- Sprawy G. Floyda i podpalenia połowy Ameryki nie opisuję, bo ją znamy.

Zacytujmy zatem słowa Bidena wypowiedziane w Tulsa 21 czerwca, a więc na 2 miesiące przed niechlubną rejteradą z Afganistanu:

“Nie ISIS, nie Al Kaida, ale biali ekstremiści są najgroźniejsi. Najbardziej śmiertelne zagrożenie dla ojczyzny, stanowi terrorizm ze strony białych suprematystów”. Całość wystąpienia Biden skupił na nienawiści. Oczywiście nienawiści białych do czarnych, nazywając to „plamą na duszy Ameryki” i przekazując te negatywne emocje, czarnej społeczności do której przemawiał. (vide link - <https://cnsnews.com/article/national/susan-jones/biden-terrorism-white-supremacy-most-lethal-threat-homeland-today-not?fbclid=IwAR1P1fPXivxuXI4CzqWHzA-YuVlhZ0mCTNxtW8wsJxwO7jt-E4lo16okD7U>)

I mówi to człowiek, który był świadkiem ubiegłorocznego podpalania Ameryki przez czarnych ekstremistów z BLM wspieranych przez Antifę i dominujące lewicowe media. Mówi to człowiek, który wie, że Afroamerykanie zabijają rocznie ok 6 tys. swoich czarnych rodaków, nie licząc białych oraz ludzi innych ras. I są to dane przekazane przez czarnych (ale uczciwych) aktywistów praw obywatelskich jak Bob Woodson czy Jason Whitlock. A lewicowy czarnoskóry pastor i polityk Jesse Jackson stwierdził, że nie „niewolnictwo, nie KKK i nie segregacja były największą tragedią Afroamerykanów. Tą tragedią jest obecne sprzężenie narkomanii, rozpadu czarnych rodzin z plagą przestępczości”. I jak dalej zauważył, „Dorośli i młodzi, mężczyźni i kobiety a nawet dzieci, wpadły w szal zabijania”. Podsumował to słowami - „KKK w ciągu całej swojej historii zabił mniej czarnoskórych, niż obecnie robią to (wzajemnie) sami czarni w ciągu jednego roku” (słowa te J.Jackson skierował do czarnoskórych mieszkańców NY na początku lat 90-tych).

Czy można do tego jeszcze coś dodać? Chyba jedynie to, że rasizm w USA jest jednak obecny. Ale rasizm, a' rebours. Czyli rasizm wymierzony w białych. Nieco wyżej już na to wskazałem, cytując m.in. S.Sontag. Ale jest tego o wiele więcej. Podsypany jest nie tylko przez ideologów lewicy i media, ale także przez pop kulturę, a zwł. ociekające brutalnością i pogardą wobec białej Ameryki teksty Rapu czy Hip-hopu.

Dlaczego zatem Biden wspiera to groźne szaleństwo? Nie, nie jest to tylko fiksacja i lewackie zidiocenie. Z jego strony - to przejaw strachu. On boi się swoich współrodaków. A szczególnie białych pokoleniowych Amerykanów, ponieważ większość z nich jest b. patriotyczna i ceni amerykańskie dziedzictwo. Z tego względu jeśli ktokolwiek, to właśnie ONI mogą stanowić przeszkodę i zastopować zalew kulturowego neomarksizmu na fali

którego, płynie ta prezydencka Kukła. Dobitnie potwierdził to masowy odzew na apel Trumpa „Make America Great Again”. Trump obudził Amerykanów i zainicjował ruch odrodzenia, którego nie udało się wygasić nawet przy użyciu cenzury, zastraszania i szkalowania jego sympatyków w wiodących mediach oraz rządowych instytucjach. No i stąd wziął się pomysł Bidena na stygmatyzowanie piętnem rasizmu tych, którzy są solą ameryk. ziemi, bo mają poczucie własnej tożsamości, obywatelskiej wolności i szacunku dla wartości, które ukonstytuowały Amerykę czyniąc ją wielką. Nie przeszkadza Bidenowi to, że oczerniając ponad połowę Amerykanów oczernia także własną ojczyznę. Nie ma to dla niego żadnego znaczenia. Obciąża ich najbardziej haniebnym zarzutem rasizmu i białego ekstremizmu dobrze wiedząc, że jest to nikczemne kłamstwo. On gotów jest pogrzebać Amerykę, byle tylko utrzymać władzę i tych, którzy go usadowili w Ovalnym Gabinetcie. Wielu z nas wie, jak szokujące tajemnice kryje biografia Bidena i jego syna. Roi się w nich od czynów ewidentnie kryminalnych. FBI dysponuje całym dossier. Jednak tak długo, jak Kukła będzie prezydentem, nikt – żadne organy i instytucje łącznie z głównymi mediami – nie kiwną palcem, by nadać temu bieg. I sytuacja ta sprawia, że kolejne posunięcia i decyzje Bidena będą jeszcze gorsze. Ameryka będzie coraz szybciej staczała się po pochyłej dopóki ten nikczemny osobnik bez charakteru, zasad i poczucia wstydu, pozostanie prezydentem tego kraju.

Boże Błogosław i Chroń Amerykę.